Rok XII — Kraków-Podgórze, czwartek 25 września 1913. — Nr. 220

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATĄ
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. — „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Po wyborach

z miast Podgórze-Bochnia-Wieliczka.

Kraków, 24 września.

Zasłużony szermierz idei demokratycznej, wypróbowany i popularny w całym kraju działacz polityczny dr Tadeusz **Rutowski** padł w walce wyborczej przeciw socyalistycznemu kandydatowi, który zdobył o blisko 700 głosów więcej od demokraty. Dr. Bobrowski homo novus, znany tylko w obrębie rogatek podgórskich, odniósł zwycięstwo nad wybitnym, głośnym i na wszystkich arenach politycznych doświadczonym pracownikiem, znakomitym znawcą spraw krajowych, ekonomicznych i społecznych, rzecznikiem postępu, gorącym patryotą. I ten mąż uległ w walce z nieznanym socyalistycznym kandydatem, który jako człowiek odznaczać się ma podobno przymiotami, jednającymi mu sympatyę, ale pracą i zasługą nie może się mierzyć z kadydatem demokratycznym. Czemuż więc przypisać należy tę klęskę, podwójnie bolesną, bo pociągającą za sobą znowu utratę jednego mandatu dla **Koła Polskiego** i pozbawiającego grupę demokratyczną współpracownictwa tak cennej siły, jaką jest dr Rutowski? Czyżby **idea demokratyczna**, idea rozważnego postępu, straciła swą moc atrakcyjną?

Oczywiście nie. Kraj nasz przeciwnie znajduje się dopiero **w początkach demokratyzacyi**. Po wprowadzeniu w roku 1907 powszechnego prawa głosowania, łącznie z postępującym zwolna rozwojem przemysłu, łącznie z postępem oświaty i kultury — ludność miejska, stanowiąca ekonomiczny i kulturny rdzeń narodu, uświadamia sobie coraz bardziej swą siłę i swe prawa — a przedstawicielami jej nie mogą być inni politycy jak tylko wyznawcy szczytnych haseł demokratycznych, szermierze postępu, liczący się z realnymi warunkami, głoszący zasady sprawiedliwości i karności społecznej i pracy dla dobra ogółu. Tylko takich ludzi miasta nasze posłami wybierać będą; krzykacze, frazesowicze, utopiści, wzniecający waśni społeczne, czy wyznaniowe — nie zdobędą poklasku wśród społeczeństwa, otoczonego zewsząd wrogami, nawiedzanego klęskami wszelkiego rodzaju, społeczeństwa, które instynkt samozachowaczy zmusza do skupiania swych szeregów, nawołuje do szukania ratunku w trzeźwej pracy ekonomicznej i oświatowej.

Demokracya polska znajduje się dziś dopiero u wrót swego rozwoju. A jednak dr Rutowski, kandydat trzech drobnych miast, co prawda z ludnością w znacznej części składającą się z robotników fabrycznych, upadł w walce przeciw socyaliście.

Nie można oprzeć się myśli i nie należy zataić tej gorzkiej prawdy, że winę upadku w znacznej mierze ponoszą ludzie, kierujący dziś demokracyą, nie chcący czy nie umiejący zastosować swych działań do zmienionych warunków politycznych i społecznych. W ostatnich kilku latach demokracya w Krakowie smutne poczyniła doświadczenia, które połączone były z utratą mandatów na szkodę Koła Polskiego, wczoraj w Podgórzu narażono na klęskę zasłużonego przywódcę demokratycznego i znowu uszczuplono mandatowy stan posiadania naszej reprezentacyi w Wiedniu. Czas byłby ostatni, **aby kierownicy naszej demokracyi wyciągnęli naukę z tych niepowodzeń!**

W dobie powszechnego prawa głosowania nie można kandydata demokratycznego mianować na dziesięć dni przed wyborami, nie można poprzestawać na konwentyklach, zaniedbując stałego kontaktu z szeroką masą wyborców, budzić się z inercyi na kilkanaście dni przed decydującym momentem głosowania i próbować wtedy na gwałt organizować indyferentne szeregi, myśląc, że uda się sobotnim sztychem na niedzielny targ załatać dziury politycznej roboty. Zdarza się wtedy, że szwy pękają, a **konsekwentna agitacya radykalna** święci tryumf.

Discite moniti! A przez radykalną agitacyę nie rozumiemy tylko działania socyalistów; **obecnie miasta nasze zachodnio-galicyjskie stają się także terenem coraz bardziej wzmagającej się agitacyi żywiołów w istocie swej antydemokratycznych i reakcyjnych**, wnoszących **niebezpieczne fermenty w życie miejskie**. Wczoraj doniośliśmy o wielce znamiennej, w Krakowie dokonanej konsolidacyi tych żywiołów, szumnemi hasłami demokratycznemi maskujących swe wstecznictwo. I w takiej chwili demokracya ogłasza nazwisko swego kandydata na dziesięć dni przed wyborami, a w „N. Reformie“ czytaliśmy naiwne usprawiedliwianie się, że „pora wakacyjna“ nie pozwoliła demokracyi na wcześniejszą akcyę!

Bez planowej konsekwentnej organizacyi nie można dziś myśleć o sukcesach politycznych. Nasza demokracya musi sobie ten pewnik dobrze uświadomić.

Podwyższenie kontygentu rekrutów.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 23 września.

Austro-węgierskie ministerstwo wojny nabrało przekonania, że zmiana sytuacyi międzynarodowej oddziałała do tego stopnia na militarne położenie Austro-Węgier, że zachodzi konieczna potrzeba podwyższenia kontyngentu rekrutów. Poprzednio Austro-Węgry liczyły się jedynie z ewentualnością —jak najgorszą dla siebie — walczenia na dwa fronty, to jest od północy z Rosyą i od południa z Włochami. Dzisiaj skutkiem zmian, które się rozegrały na Bałkanie, nie jest rzeczą wykluczoną, że Austro-Węgry mogłyby mieć równocześnie także do czynienia z Serbią. Zachowanie się Rumunii jest dwuznacznem, skutkiem czego niepodobna myśleć o pomocy Rumunii, choćby tylko pod formą trzymania w szachu wojsk serbskich. Minister wojny na podstawie referatów sztabu generalnego nabrał przekonania, że podobnie, jak Niemcy, tak samo i Austro-Węgry muszą znacznie podwyższyć stan czynny armii austro-węgierskiej zarówno podczas pokoju, jak i podczas wojny. Bez straty czasu minister wojny generał Krobatin przystąpił do układów zarówno z rządem węgierskim, jak i z rządem austryackim. Ponieważ prezes ministrów węgierskich hrabia Tisza bawi obecne w swoich dobrach Geszt, przeto minister wojny udał się tam i wziąwszy sobie do pomocy ministra honwedów barona Hazaya, przedłożył mu konieczność podwyższenia kontyngentu rekrutów oraz konieczność pomnożenia artyleryi. Według wiarygodnych pogłosek minister wojny zdołał się z prezesem ministrów hrabią Tiszą porozumieć.

Po powrocie do Wiednia minister wojny odbył taką samą konferencyę z prezesem ministrów austryackich hrabią Stürgkhem. Tutaj u boku ministra wojny znajdował się minister obrony krajowej austryackiej baron Georgi. Przedmiotem obrad były te same żądania ministerstwa wojny, które minister Krobatin przedstawił hrabiemu Tiszy, a więc powiększenie rekruta oraz pomnożenie artyleryi.

Konferencya ministra wojny z obu prezesami ministrów miała na razie charakter informacyjny. Generałowi Krobatinowi zależało na tem, ażeby obydwaj prezesowie ministrów poinformowali się należycie. Decyzya ostateczna co do sformułowania i zatwierdzenia tych żądań wojskowych zapadnie na wspólnej radzie ministrów austryackich, węgierskich i wspólnych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ciężkie położenie skarbu austryackiego i węgierskiego skłoni zarówno pana Zaleskiego, jak i jego kolegę węgierskiego do obcięcia żądań ministra wojny. Powtórzy się historya, która już kilkakrotnie się rozgrywała w ostatnich latach, a mianowicie obcięcie żądań ministra wojny do tych rozmiarów, w których będzie można je pogodzić z stanem finansów obu państw monarchii.

Oba skarby, zarówno skarb ausryacki, jak i węgierski nie będą mogły zresztą podołać nowym wydatkom wojskowym w inny sposób, jak pod postacią zaciągnięcia pożyczek. Że puszczenie w obieg nowych pożyczek doprowadzi kurs renty austryackiej i węgierskiej do nowej zniżki, jest to rzeczą nieuniknioną. Wszystkim tym ciężarom finansowym jednak możemy podołać, gdyby gospodarka wewnętrzna i w Austryi i na Węgrzech otworzyła szersze pole przedsiębiorczości oraz energii jednostek. Niestety zupełnie wadliwe następstwa, przymus koncesyjny w każdej dziedzinie pracy, oraz zapory, stawiane przez niższe organy administracyjne i skarbowe każdemu, kto chce w Austryi pracować, uniemożliwiają zabliźnienie ran ekonomicznych, a tem samem odbijają się fatalnie na skarbie państwa, zmuszonym do dźwigania nowych ciężarów wojskowych.

Amon.

Nowe przedłożenia wojskowe.

Nowe żądania wojskowości tworzą obecnie główny przedmiot roztrząsań w kołach politycznych i w prasie, ponieważ przewidują, że żądania te przysporzą parlamentowi w sesyi jesiennej mnóstwo wielkich trudności. Żądania te bowiem dochodzą do miliarda koron. Ministerstwo wojny racuje obecnie gorliwie nad ułożeniem przyszłorocznego budżetu.

Półroczny normalny budżet ministerstwa wojny wynosić będzie około 500 milionów koron. Oprócz tego jednak przedłoży ministerstwo wojny żądanie uchwalenia nadzwyczajnych kredytów

na wydatki mobilizacyjne., a które w kołach parlamentarnych obliczają na 600 milionów koron. Nowy zaś program zarządu wojskowego żąda powiększenia kontyngentu rekruta o dalsze 40.000 rocznie, nowego uzbrojenia artyleryi i t. d. w wysokości 300 milionów koron. Zarząd marynarki zaś przedłoży nadzwyczajne żądanie kredytów na budowę dreadnoughtów w wysokości 100 milionów koron, czyli razem 400 milionów koron, co razem z sumą 600 milionów koron na wydatki mobilizacyjne, wynosiłoby jeden miliard koron, samych tylko nadzwyczajnych wydatków wojskowych.

Dzienniki wiedeńskie wyrażają wątliwości, czy w obecnych stosunkach parlamentarnych, gdzie większość rządowa jest tak chwiejna i wątpliwa, znajdzie się w parlamencie większość dwóch trzecich, potrzebna dla uchwalenia tych żądań wojskowości i to zaledwie w rok po uchwaleniu nowej ustawy wojskowej, która nałożyła już ogromne ciężary na ludność.

„N. W. Tagblatt" donosi z Budapesztu, że rząd austryacki i rząd węgierski zgadzają się z sobą najzupełniej w tym punkcie, że ze względu na niekorzystne położenie finansowe zarząd wojskowy będzie musiał zredukować swoje żądania do minimum. Prócz tego oba rządy chcą też zażądać gwarancyi, iż zarząd wojskowy przez pewien szereg lat nie wystąpi z nowemi wymaganiami.

Nowa pożoga na Bałkanie.

Zawarto jeden i drugi pokój na Bałkanach, ale mimo to na tym przedziwnym terenie najróżniejszych sprzecznych interesów nie niknie nastrój groźny, a złowrogie chmury, z oparów niedawno obficie wylanej krwi powstałe, przewalają się po horyzoncie bałkańskim z krańca w kraniec, jakby nie mogąc znaleść w zwartem pierścieniu gór swobodnego ujścia i rozproszenia się. Obecnie, gdy nikłe jeszcze, ale przecie mimo wszystko słońce pokoju wyjrzało wreszcie na spustoszone okrutnie wojną pola Tracyi, — chmury przesiedliły się do Albanii i tam kołują gromowem rojowiskiem.

Tym, który nieci teraz zarzewie nowych niepokojów w Albanii jest przedewszystkiem Essad-pasza. Osobistość to awanturnicza, odgrywająca od niejakiego czasu bardzo dwuznaczną rolę. Pamiętna jest jeszcze podejrzana gra jego podczas zatargu skutarskiego, kiedy to w momencie najwyższego roznamiętnienia o kwestyę Skutari, poddał to miasto zgoła niespodziewanie Czarnogórze. Głośnem wtedy było, iż uczynił to za obietnicę poparcia przez Serbów i Czarnogórców swoich pretensyi do władztwa nad Albanią. Gdy jednak dyplomacya europejska ustaliła, że władcą uformować się mającej Albanii może być tylko któryś z książąt panujących dworów europejskich Essad-pasza pozornie ugiął się przed silniejszą koniecznością i jakkolwiek nie złożył dowództwa nad swemi wojskami i nie rozpuścił ich — to jednak poddał się prowizorycznemu rządowi albańskiemu, na którego czele stanął Izmael-Kemal-bej. Po jakimś czasie wszakże zdawało się, że Essad-pasza pogodził się z istniejącym stanem rzeczy — wszedł bowiem w skład rządu prowizorycznego jako minister spraw wewnętrznych. Niedługo trwało to złudzenie. Essad-pasza zażądał niebawem także teki ministra skarbu, a dostawszy ją i owładnąwszy tym sposobem znaczną częścią funkcyi państwowych odkrył przyłbicę i jawnie ogłosił się gubernatorem generalnym Albanii i oświadczył, że władzę swoją sprawować będzie aż do czasu wyboru udzielnego księcia Albanii. To oświadczenie Essada nie przesądza wcale kwestyi, że nie będzie on dążyć właśnie do godności książęcej.

Prócz jednak działań Essada inne czynniki wywołują groźną sytuacyę dla sprawy niezawisłej Albanii. Ustalenie północnej granicy albańskiej jak wiadomo wypadło w ten sposób, że centra targowe Albanii Djakowa i Prizrent dostały się Serbii. Dawniej do miast tych zjeżdżali na targi i wogóle wszelkie interesa handlowe Albańczycy ze swych gór. Obecnie Serbia zamknęła granicę. To wywołało wśród niektórych plemion albańskich głód i nędzę. Zwłaszcza najbliżsi granicy Malissorowie odczuwają ten zakaz serbski najboleśniej — a zmuszeni koniecznością usiłują go przełamać. Stąd wynikły zajścia krwawe. Dwóch Maliossorów, którzy udali się do Djakowy po zakupno mąki dla swych rodzin — serbskie straże graniczne zastrzeliły. Wieść o tem wzburzyła całą wieś malissorską. Mieszkańcy jej zaatakowali oddział serbski — wywiązała się walka, w której zginęło 12 żołnierzy serbskich, a 20 zostało ciężko ranionych. Z kolei Serbowie poszukali odwetu i napadłszy na inną wieś albańską Patok, spalili ją, część mieszkańców wyrżnęli, a część wzięli do niewoli. Niebawem inny znaczniejszy oddział serbski ponownie przekroczył granicę albańską i wziął się do »rozbrajania« mieszkańców. Znowu przyszło do walki, w której po obu stronach padło wiele rannych i zabitych.

Z zajść tych rząd serbski wysnuł konieczność obsadzenia strategicznego niektórych miejscowości albańskich, co doprowadziło do nowych nieporozumień i krwawych walk, gdyż obie strony nie chcą ustąpić. Albańczycy uważają Serbów za atakujących — Serbowie, jako takich naruszycieli granicy i spokoju przedstawiają Albańczyków.

A druty telegraficzne przynoszą coraz to bardziej groźne szczegóły krwawej zawieruchy na granicy serbsko albańskiej. I tak wojska albańskie zaopatrzone są w nowożytną broń repetierową i rozporządzają zorganizowanymi oddziałami dla rzucania bomb.

Issa Bolietinac walczył z powodzeniem na czele Albańcyków przeciw Serbom pod Dibra którą zdobył.

Wszystkie szczepy Malissorów wzdłuż nowej granicy serbskiej chwyciły za broń i obsadziły nietylko granicę serbską ale także i czarnogórską. Przedstawiciele wszystkich szczepów albańskich odbyli narady co do dalszego wspólnego postępowania przeciw Serbii i Czarnogórze.

Inne znowu depesze donoszą, że Albańczycy zaatakowali Tuzi i wyparli stamtąd załogę czarnogórską w sile 60 ludzi.

W ten sposób pożoga wojenna objęła znaczne obszary. Europę znowu czeka niejedna »nerwowa« chwila.

Ze świata politycznego.

Gdzieindziej są sejmy. Sejm dolno-austryacki odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Na porządku dziennym stało zawiadomienie o wpływach. Między innymi znajduje się tam zapytanie dra Porzera do namiestnika, jak wysokie są zaliczki, udzielone w ostatnich czasach krajom Czechy i Galicya z pieniędzy państwowych i co zamierza rząd uczynić, by zapewnić zwrot tych zaliczek i przyznać równych korzyści materyalnych innym krajom koronnym.

Konferencye czesko-niemieckie. Dziś przybędzie do Wiednia namiestnik ks. Thun, celem poczynienia przygotowań do rokowań ugodowych niemiecko-czeskich. Jak twierdzą konferencye te rozpoczną się już może w przyszłym tygodniu.

O eksport austryacki. Prezydyum Związku austryackich przemysłowców dało inicyatywę do zakładania stowarzyszeń, któreby się zajmowały specyalnie pielęgnowaniem gospodarczych stosunków z państwami bałkańskiemi, mianowicie Rumunią, Serbią, Bułgaryą i Grecyą. Obecnie wydział centralny upoważnił prezydyum do rozpoczęcia prac wstępnych.

O reformę trójprzymierza. „Berl. Tageblatt" ogłasza rozmowę z przywódcą opozycyi Sejmu węgierskiego, Michałem Karolyi, który między innemi oświadczył, że konieczną jest reforma trójprzymierza, albowiem monarchia austro-węgierskaz muszona jest wskutek wielkiej polityki kolonialnej Niemiec do ogromnych zbrojeń, nie stojących zupełnie w stosunku do środków finansowych monarchii.

Oprócz tego monarchia musi znaleźć drogę do targów pieniężnych we Francyi, co w obecnych stosunkach jest niemożliwe.

Granica rumuńsko-bułgarska. Prace około ustalenia granicy rumuńsko-bułgarskiej zostały już ukończone.

Zwycięstwo dyplomacyi francuskiej. Koncesye kolejowe, które Dżawid bej dał francuskim kapitalistom podczas paryskich układów, dotyczą linij: Samun-Siwas z odgałęzieniem Suluseraj i Bolu, Sivas-Ersindżan-Pokiridż z odgałęzieniem na Harput do Maaden. Linie te będą budowane na rachunek rządu tureckiego, a prowadzić je będą grupy francuskie. Ta sieć kolejowa ma być później złoczona z koleją bagdadzką przez Mardielif. — Dalej otrzymali Francuzi koncesyę na linię Raja-Ramleh, która łączy sieć syryjską z koleją Jaffa-Jerozolima. Oprócz tego mają Francuzi otrzymać koncesye na budowę i prowadzenie portów w Ineboli i Heraklei nad morzem Czarnem oraz w Tripoli, Haiffa i Jaffa w Syryi i Palestynie. Rosya zrezygnowała na rzecz Francuzów z prawa pierwszeństwa rosyjskich kapitalistów do budowy kolei nad zatoką Czarnego morza, prawa, otrzymanego na podstawie układu turecko-rosyjskiego w r. 1899.

„Berl. Zeitung" oświadcza, że dyplomacya niemiecka poniosła w Konstantynopolu porażkę, ponieważ dyplomacya francuska pracowała zręczniej.

I Włosi coś dostali. Rząd turecki dwa miesiące temu upoważnił pewną grupę włoską do poczynienia studyów, mających na celu budowę kolei. — Strefa, w której Włochom wolno czynić te studya, leży w południowej części wilajetu Koniah i zachodniej części wilajetu Adana aż do końcowych stacyi kolei angielskiej Smurna — Aidin, kolei anatolskiej i kolei bagdadzkiej. — Włosi chcą także przeprowadzić studya, celem założenia portu w Adalii.

Apetyt Turcyi rośnie. Wbrew oczekiwaniom podpisanie traktatu bułgarsko-tureckiego znowu się przewleka. Sądzą, że nastąpi to dopiero w przyszłym tygodniu. — Przyczyną tej zwłoki są nowe żądania Turcyi, odnoszące się do muzułmanów w Starej Bułgaryi.

Z różnych stron.

Cholera. Departament sanitarny austryacki ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że w powiecie skolskim w Galicyi znowu zachorował na cholerę we wsi Oporzec jeden chłop nazwiskiem Wasyl Grzebieniec i zmarł 20 b. m.

Z Budapesztu donoszą telegraf., że do ministerstwa spraw wewnętrznych zgłoszono 7 nowych wypadków cholery.

W okręgu akermańskim zachorwały trzy osoby na cholerę, jeden wypadek miał wynik śmiertelny.

Telefon Wiedeń-Bukareszt. Z Wiednia donoszą, że wczoraj odbyły się pierwsze próbne rozmowy telefoniczne między Wiedniem a Bukaresztem. Linia funkcyonowała bardzo dobrze.

Z lotnictwa. Z Paryża donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych zakązało lotnikowi Pegoud jego karkołomnych wzlotów.

Lotnik Garros, który w St. Raphael (Francya) wzniósł się wczoraj rano w podróż do Tunisu, wylądował o 1 m. 45 po południu w Bisercie (Tunis). Droga jego prowadziła ponad Calliari.

Wyższość aeroplanów nad balonami okazała się podczas onegdajszych manewrów angielskich, podczas których użyto po raz pierwszy floty powietrznej do celów wywiadowczych. Próba wypadła pomyślnie dla aeroplanów.

Wysadzenie pociągu w powietrze. Z Nowego Jorku donoszą, że w Meksyku powstańcy wysadzili w powietrze pociąg kolei narodowej. Podczas eksplozyi 40 żołnierzy związkowych i 10 podróżnych zginęło.

Zbrodnia sufrażystek. Telegram z Liwerpolu donosi, że sufrażystki podpaliły w pobliżu Liwerpolu dom, wybudowany przez tamtejszych mieszkaców dla umysłowo chorych. Pożar po kilkunastu godzinach ugaszono. Szkoda wynosi 80.000 funtów szterlingów.

Nieubłagany nawet po śmierci. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że książę sasko-wajmarski polecił sprostować w dziennikach wiadomość, jakoby dr Hans von Bleichchröder był dopuszczony do ceremonii pogrzebowych ks. Zofii sasko-wajmarskiej. Dr Bleichröder przybył wprawdzie do Heidelbergu, ale z polecenia w. księcia nie dopuszczono go do udziału w ceremonii pogrzebowej.

Tragedya lekarza.

Z Budapesztu donoszą o fakcie następującym: Przed niespełna dwoma laty otrzymał dymisyę honorowy fizyk miasta Kecskemet, Karol Molnar, a powodem tego była jego długotrwała choroba, której nabawił się w czasie swego forsownego i szarpiącego nerwy urzędowania. Po przyjściu do względnego zdrowia, Molnar rozpoczął prywatną praktykę, która jednakże bardzo ujemnie wpływała na stan jego zdrowia i nerwy.

W ostatnich czasach zauważyli pacyenci, że do-

któr wykazuje ogromne zdenerwowanie i niejednokrotnie nawet myli się poważnie w dyagnozie. Dr Molnar, zdając sobie sprawę ze swego zdenerwowania, napisał list do jednego z najwybitniejszych specyalistów chorób nerwowych w Wiedniu, polecając mu pewnego swego pacyenta. W liście prosił profesora, aby pacyenta, który zgłosi się do niego, zbadał możliwie najdokładniej, wyniki zaś dyagnozy zakomunikował listownie pod jego adresem. Rzeczywiście w oznaczonym dniu przybył do profesora wiedeńskiego zapowiedziany pacyent, którym był sam... Molnar.

Profesor nie domyślił się kogo ma przed sobą, ale, w myśl prośby, zbadał pacyenta dokładnie i tego samego dnia jeszcze wysłał pod adresem dra Molnara w Kecsekement obszerny list, zawierający wyniki badania tej treści, że choroba jest nieuleczalna i grozi obłędem. Dr Molnar po powrocie do domu znalazł już list wiedeńskiego profesora i, przeczytawszy go, by uniknąć obłąkania, zażył trucizny.

Zderzenie samochodu z lokomotywą.

Z Budapesztu donoszą telegraficznie: Wczoraj przed południem nastąpiło zderzenie lokomotywy z omnibusem automobilowym. Skutkiem zderzenia dwie osoby zostały zabite, 5 zostało śmiertelnie rannych, 10 ciężko.

O katastrofie podaje Dyrekcya kolei następujące wiadomości: Wczoraj o godzinie 10 min. 40 rano lokomotywa, która ze stacyi Rakos po oddaniu przepisanych sygnałów odjechała w kierunku budapeszteńskiego dworca zachodniego, zderzyła się przy skrzyżowaniu ulicy Hungarya z omnibusem przepełnionym podróżnymi. Zginęło 5 osób, kilka ciężej, kilka lżej rannych. Stwierdzono, że rampa nie była zamknięta, lecz, jak świadkowie naoczni i stojący w pobliżu policyant zeznali, wstrzymano omnibus zanim jeszcze dojechał do szyn, jednak woźnica, mimo ostrzeżeń, wjechał na tor. Lokomotywa porwała omnibus i zdruzgotała go. Policya uwięziła dwóch strażników kolejowych, którzy nie zamknęli rampy i przez to spowodowali katastrofę.

Jeden z pasażerów omnibusu zamożny kupiec grosista Dawid Fischer zmarł popołudniu z powodu odniesionych ran podczas zderzenia.

W kraterze Wezuwiusza.

Słynny badacz Wezuwiusza, prof. Malladra, który rok temu wstąpił do „wnętrzności" wulkanu, zwiedził go znowu aż do nowej rozpadliny, która się w lipcu b. r. otworzyła. Tym razem towarzyszyło profesorowi Malladrze dwóch uczonych niemieckich, Maks Stotz i mineralog Paweł Jakoby, obaj z Monachium. W wulkanie, w głębokości trzystu metrów poniżej brzegów krateru, dno ukształtowane jest w platformę, usianą ogromnemi głazami. W maju tego roku z powodu osunięcia się gruntu utworzyła się w platformie tej dziura szeroka na stosześćdziesiąt metrów, a na siedemdziesiąt metró wgłęboka. Dno tej dziury, ziejącej gazami, w lipcu otworzyło się, a z świecącej żarem szczeliny przez cały miesiąc buchały pary, świecące w nocy jak płomienie. W sierpniu ognistą szczelinę gdzieś od spodu zdaje się zasypały głazy wskutek podziemnych jakichś ruchów gruntu, ale z rozpadliny wciąż szły siarkowe pary. Aby te zmiany zbadać, postanowił prof. Malladra z obu niemieckimi uczonymi jeszcze raz zstąpić do wnętrza wulkanu. Po półtoragodzinnem spuszczaniu się na linach po stromej ścianie, stanęli wreszcie uczeni na wewnętrznej platformie. Pozostawiwszy tu swoje pakunki, z jak największą ostrożnością zstąpili w nowoutworzoną rozpadlinę aż do trzystu siedemdziesięciu metrów głębokości; jestto największa głębokość, do jakiej ludzie doszli w czynnym wulkanie. Na dnie rozpadliny wytrzymali przez całą godzinę, podczas której swobodnie mogli poczynić spostrzeżenia i porobić liczne zdjęcia fotograficzne.

Szczelina „udekorowana" jest odłamami skamieniałej lawy. Na platformie znaleziono też skamieniałą lawę, dowód, iż lawa w lipcu też ku brzegowi rozpadliny podeszła i rozżarzone kamyki aż na platformę wyrzuciła. U ujścia rozpadliny było gorąco nie do wytrzymania. Spuszczono termometr maksymalny w żelaznej oprawie, ale kiedy go wyciągnięto, została się sama tylko oprawa zupełnie zoksydowana. Wobec tego przyczepiono do oprawy stożki z różnych metall i spuszczono je jak najgłębiej, chcąc wiedzieć, który metal się stopi i w ten sposób poznać temperaturę, ale stopiły się wszystkie stożki, a nawet część oprawy. Zdaje się, że szczelina ta prowadzi do jakiejś olbrzymiej groty. W duszących parach trudno było oddychać. Wyprawa była bardzo niebezpieczna, bo lada chwila mógł nastąpić wybuch. W wielkim „żółtym kominie", znajdującym się w południowej stronie krateru, zmierzono 330 stopni ciepła, a pod głazami platformy przeciętnie 80 stopni. Co chwila ze ścian odrywały się wielkie głazy i z hukiem staczały się w przepaść! Po ośmiogodzinnym pobycie w kraterze uczeni wydostali się wreszcie na światło dzienne.

Sensacyjne rewelacye w sprawie hr. Ronikiera.

»Birżewyja Wiedomosti« zamieszczają obszerny wywiad z hr. Ronikierową, dotyczący śledztwa, przeprowadzonego prywatnie przez nią, przez oskarżonego jej męża i przez hr. Wieczesławowa w sprawie zabójstwa Stanisława Chrzanowskiego.

P. Ronikierowa zaznacza przedewszystkiem, że śledztwo to było bardzo trudne i wymagało wielkich wysiłków.

— Teraz jednak — mówiła — każdego ze stu (nowych) świadków nietylko odnaleziono, ale też zbadano w obecności dwóch lub więcej osób, które podpisały się pod temi zeznaniami.

Według dalszych informacyi »Birżewyja Wiedomosti«, szereg osób zbadanych w owem śledztwie prywatnem dowodzi, że charakterystyka Stanisława Chrzanowskiego — według aktu oskarżenia Ronikiera, gdzie jak wiadomo odmalowano zabitego jako wcielenie niewinności, nie odpowiada rzeczywistości — i że zatem »archiwum«, złożone z kart pornograficznych, jakie znaleziono przy nim w pokojach Zawadzkiego, jest prawdziwem, nie zaś podrobionem.

W gimnazyum Wróblewskiego — piszą „Birż. Wied." — nazywano Chrzanowskiego »bankierem«, ponieważ zawsze miał dużo pieniędzy i zawsze można było u niego znl źć pięć do dziesięciu rubli. Kłopotowski i Szengo, którzy służyli w majątku ojca Chrzanowskiego, twierdzą, że zabity bardzo się interesował dziewczętami wiejskiemi i podają szereg obserwacyi w tym kierunku. Inżynier-chemik Hantower oświadcza, że wypadkowo zawarł znajomość z kobietą, która mu opowiedziała, że znała Stanisława Chrzanowskiego i często przebywała w jego towarzystwie oraz z jego kolegami.

Artysta warszawskich teatrów rządowych, Józef Redo, twierdzi, że jego znajoma, śpiewaczka kabaretowa, Lustig, słyszała od jednej z przyjaciółek, że ona doskonale znała Stanisława Chrzanowskiego i była z nim w bliskich stosunkach.

O interesującym fakcie zawiadomiła niejaka Janina Dutkiewicz, pracująca w zakładzie fotograficznym Polaka w Warszawie. Ona twierdzi, że Chrzanowski, którego znała osobiście, przychodził do zakładu na krótko przed śmiercią i zamówił tam duży portret jakiejś kobiety, pozostawiając fotografię. Właściciel zakładu i jego urzędnicy potwierdzili ten fakt, oświadczając, że Chrzanowski otrzymał zamówiony portret prawie że w przeddzień swojej śmierci. Inna znowu kobieta niejaka Julia Krzyżanowska zeznała, że do jednej z jej znajomych, która wynajmowała pokój od jej siostry, często przychodził jakiś gimnazista, który ją wywoływał przez stróża. Ta kobieta mówiła, że imię gimnazisty jest Chrzanowski. Przeczytawszy w dziennikach o zabójstwie Chrzanowskiego, świadcząca nakłaniała swoją znajomą, aby się udała do sędziego śledczego i zawiadomiła go o swoim stosunku z nim, ale ta kategorycznie odmówiła wykonania tego, twierdząc, że jej świadectwo nie może mieć szczególnego znaczenia dla sprawy, może zaś zepsuć jej stosunek z człowiekiem, z którym ona teraz żyje.

W sprawie tego, co się odbywało w pokojach umeblowanych Zawadzkiego, »Birż. Wied.« przytaczają świadectwo właściciela sklepu tytuniowego Topaza, który twierdzi, że służący z numerów, Siemiński, kupował u niego w dużej ilości papierosy »dla gimnazistów«. Agent komitetu sanitarno-policyjnego, Orżanowskij, bywając w numerach w sprawach służących, widział tam zabawiających się gimnazistów.

Śledztwo prywatne ujawniło nadto, że Staś Chrzanowski oddawał się brzydkiemu nałogowi, rozpowszechnionemu wśród młodzieży.

Fakt ten ujawniła sekcya zwłok, która jednak nie notowała tego w swym protokole. Student medycyny Auerbach świadczy, że matka zabitego, znajdująca się przy sekcyi, dowiedziawszy się o stwierdzeniu nałogu, zemdlała; świadek ocucił ją.

Co do tego, kto zabił Stanisława Chrzanowskiego, »Birż. Wiedomosti« podają hypotezę, że padł ofiarą szantażu jakiejś kobiety z półświatka i jej sutenerów.

Z kraju.

Z Trzebini. Straszny wypadek. We czwartek o g. 9 rano w tutejszej hucie cynkowej zostało zasypanych 3 robtników, którzy brali piasek z nasypu. Nazwiska ich są: Fr. Dorywek, K. Skoczylas i W. Dalon. Dorywek zginął na miejscu, dwaj inni zostali uratowani. Akcyę ratunkową prowadził energicznie lekarz fabryczny Dr Dobrzański. Sekcya zwłok Dorywka odbyła się w sobotę w kostnicy trzebińskiej.

Miasto wieczorem bez policyi. Od dłuższego czasu w nocy nie widać na ulicach naszego miasta żadnego policyanta. Dziwić się należy, że burmistrz zamiast rozkazać policyi pełnić wieczorem służbę, toleruje, że policyanci przesiadują w szynkach. W ubiegłym tygodniu poranili ciężko Czarnogórcy, którzy są postrachem ludności, pewnego obywatela.

Z Tarnowa. **Obchód ku czci ks. Poniatowskiego** odbędzie się u nas w niedzielę, 5 października. W sobotę odbyło się zebranie delegatów polskich towarzystw, zwołane przez Wydział „Sokoła I" celem ustalenia programu uroczystości. Zebraniu przewodniczył wice-prezes „Sokoła I" p. Nowak. Po długiej dyskusyi uchwalono następujący program obchodu: rano o g .8 pobudka muzyki „Harmonia", a o g. 10 nabożeństwo w kościele XX. Misyonarzy z kazaniem okolicznościowem. Pochód odpadnie ze względu na stosunki lokalne. Wieczorem o g. 6 odbędzie się w sali „Sokoła I" wieczorek popularny, na który złożą się: odczyt Dra Kucharskiego, produkcye chóru muzycznego pod batutą dyr. Isakowicza z Krakowa, deklamacya p. t.: „Pogrzeb Poniatowskiego", jednoaktowy dramat: „W płonącej Moskwie. Nadto „Sokół I" upoważniono do zbierania grosza dla drużyn skautowych.

Równocześnie zebranie zastanowiło się nad wnioskiem wydziału „Sokoła I", by zawiązać stałą delegacyę polskich towarzystw dla spraw ogólnonarodowych. W zasadzie uchwalono powołać do życia taką instytucyę i wybrano komitet, złożony z pp.: prof. Wierzbickiego i sekr. Machalskiego, który ma się zająć przeprowadzeniem powziętej uchwały.

W obawie przed cholerą wydał Zarząd miasta pisemne zarządzenia i wezwania do ludności a zwłaszcza kamieniczników i właścicieli realności, by ściśle przestrzegano przepisy o hygienie i porządkach.

O budżet gminny na r. 1914. W ciągu ostatniej kilkumiesięcznej dyskusyi budżetowej zarzucono magistratowi — zresztą słusznie — późne przedkładanie Radzie budżetu. Aby tych zarzutów uniknąć spodziewać się należy, że Magistrat już w najkrótszym czasie przedłoży pełnej Radzie preliminarz budżetu na r. 1914.

Napad na pociąg. Pisma lwowskie donoszą: Pod zarzutem współudziału w napadzie na pociąg pod Sichowem, aresztowała policya N. Osińskiego, z zawodu buchaltera, przybyłego do Lwowa przed kilku laty z Królestwa. Osiński jest człowiekiem młodym. Jakiś czas pracował w jednym handlu korzennym jako buchalter, lecz w ostatnich miesiącach nie miał żadnego zajęcia. Mieszkał przy ulicy Potockiego 60. Osiński ma na piersiach świeżą ranę od postrzału, której pochodzenia wyjaśnić nie chce.

Samobójstwo. Ze Lwowa donoszą: Kandydat adwokacki dr Wiktor Silberstein odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem choroba nerwowa.

Wściekła wilczyca. Z Glinian donoszą do „Gazety Narodowej", że w Karpatach na górze Gurgulat ubito wilczycę. Zagadką było, dlaczego owa wilczyca, aczkolwiek kilkakrotnie odpędzana, pojawiała się ciągle, rzucając się na bydło i pasterzy, gdyż ludność nasza, która się już do wilków przyzwyczaiła, nie przypomina sobie podobnego zajścia. Otóż dzisiaj cała sprawa się wyjaśniła, bo pokazało się, że owa wilczyca była wściekła. Po trzech tygodniach poczęło się bydło wściekać. Do dziś padło, lub zostało zastrzelonych 7 wołów. Skonstatowano 15 sztuk pokąsanego bydła, wszystkiego zaś bydła było w Gurgulacie 85 sztuk. Ponieważ zachodzi obawa, że także reszta bydła się wściekie i nie jest wykluczone, że i inne wilki są wściekłe, starostwo w Dolinie zarządziło jak najdalej idące środki ostrożności. Pomiędzy innymi nakazano obławę na wilki i lisy, lecz na to potrzeby chyba całej kompanii wojska.

Prosimy odnowić prenumeratę

Z Rady miejskiej.

Kraków, 24 września.

Wczorajszemu pierwszemu po wakacyach posiedzeniu Rady przewodniczył dr. Leo. Komplet radców był znaczny.

Na wstępie prez. dr. Leo poświęcił żałobne wspomnienie bł. p. Romanowi Drobnerowi, b. radcy miejskiemu, poczem odczytał spis wszystkich tych spraw, które podczas feryj załatwione zostały przez komisye imieniem Rady.

Na wniosek prez. dr. Leo uchwaliła Rada miejska jednomyślnie zasiłek w kwocie 2000 kor. dla „Macierzy" księstwa cieszyńskiego.

Komitet obchodu ks. Poniatowskiego zwrócił się do Rady z prośbą o subwencyę w kwocie 6000 K. Prezydent proponuje, aby załatwienie tego podania poruczyć prezydyum miasta. R. Daszyński byłby za udzieleniem subwencyi, atoli pod warunkiem, by obchód nie był szablonowym i nie miał cech kultu wyłącznie dla osoby ks. Józefa. Powinien to być obchód pamiątkowy zarazem dla legionów polskich. Wkońcu zapytuje prezydenta, co słychać z zamierzonem przeniesieniem do Krakowa wystawy pamiątek z r. 1863, odbywającej się obecnie we Lwowie, która mogłaby się znacznie przyczynić do uświetnienia obchodu. Wiceprz. dr. Szarski udzielił w tej sprawie wyjaśnień, z których wynika, że wystawa pamiątek z r. 1863 nie będzie do Krakowa przeniesioną, a to z powodu trudności natury technicznej. X. dr. Caputa, członek komitetu obchodowego, zapewnił, że obchód przybierze takie rozmiary, o jakich wspominał r. Daszyński.

Rada uchwaliła udzielić komitetowi natychmiastowej subwencyi w kwocie 1000 K. Co do dalszej subwencyi ma prezydyum przedłożyć odpowiednie wnioski na najbliższem posiedzeniu Rady.

Na wniosek r. X. Caputy Rada wyznaczyła subwencyę w kwocie 500 K na celu wystawy antialkoholicznej, urządzanej w Krakowie przez stow. „Wyzwolenie".

R. Pająk postawił wniosek nagły, aby z obawy przed cholerą, wywiezione nieczystości zasypywano ziemią i desynfekcyonowano. (Uchwalono).

R. St. Nowak interpeluje w sprawie klęski, grożącej nauczycielom z powodu unieruchomienia sejmu.. Nauczycielom na ten rok nie wyznaczono dodatku drożyźnianego. Zapytuje, co prezydyum zamierza uczynić, aby przyjść z pomocą nauczycielom krakowskim.

R. Gertler stawia wniosek nagły, aby aż do 15 października przerobiono lożę dziennikarską tak, aby reprezentanci prasy byli w stanie wykonywać swój trudny odpowiedzialny obowiązek, co przy obecnem urządzeniu loży jest wprost wykluczone. Domaga się, aby przynajmniej urządzono wejście z loży dziennikarskiej na salę obrad, by dziennikarze mogli się porozumiewać z radcami.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono (!) i odesłano go do komisyi.

R. Bartoszewicz interepeluje z powodu poruszonej przez prasę drożyzny mięsa i dlaczego jatki miejskie nie ogłaszają cen, co mogłoby istotnie być regulatorem tego niezbędnego artykułu żywności.

Wicepr. dr. Szarski w wyjaśnieniu, które w tej sprawie udzielił, uważał za stosowne wystąpić przeciw dziennikom, które rzekomo „źle były poinformowane", ogłaszając, że rzeźnicy cen nie obniżyli. W jatkach miejskich nie ma obowiązku ogłaszać cen. Według dat, zebranych przez Magistrat, zniżka cen mięsa, przedsięwzięta przez rzeźników, jest istotna i odpowiada zniżce cen żywego towaru.

Naczelnik wydziału aprowizacyjnego r. mag. Sawiński przedłożył zestawienie cen żywego towaru i obecnych cen mięsa. Cena żywego towaru spadła o 16 kor. na 100 kg., a cena mięsa wołowego spadła o 8 hal. na kilogramie.

R. Dąbrowski nie jest zadowolony z udzielonych wyjaśnień i domaga się zwołania w tej sprawie jak najrychlej posiedzenia komisyi aprowizacyjnej, która już od pół roku nie była zwoływaną.

Prez. dr. Leo obiecał jak najrychlej tę komisyę zwołać.

Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw gruntowych, między innemi sprawę nabycia gruntów w Dębnikach pod budowę miejskiej fabryki betonu.

Następnie uchwalono plan regulacyjny dla gruntów, położonych tuż za parkiem krakowskim. W stronach tych posiada znaczny kompleks skomasowanych gruntów p. B. Scherer, który zamierza w najbliższej przyszłości przystąpić do parcelacyi. Celem umożliwienia tej parcelacyi oddał p. Scherer do dyspozycyi wszystkie grunta, potrzebne do utworzenia nowych ulic i zobowiązał się — po myśli ustawy — własnym kosztem urządzić nawierzchnię i kanalizacyę tych ulic. Rada uchwaliła odnośne wnioski budownictwa. W ten sposób już w najbliższej przyszłości powstanie nowa dzielnica tuż za parkiem krakowskim.

W dalszym ciągu uchwalono plan regulacyjny dla ul. św. Jana (z powodu zamierzonego zburzenia narożnika, gdzie się mieści handel p. Wołkowskiego). Ulica w tem miejscu będzie szerszą o 90 cm.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych i przyjęciu zapisu bł. p. Amalii Fränklowej na zakupno węgli dla ubogich wyznania chrześcijańskiego, posiedzenie o g. 8 zamknięto.

Na pamiątkę przyłączenia gmin podmiejskich.

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie Komisyi dla uczczenia przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa pod przewodnictwem prezydenta m. dra Leo.

Referenci magistratu przedstawili Komisyi uchwały Rady miasta z roku 1910, powzięte na uroczystem posiedzeniu w dniu 17 kwietnia 1900.

Uchwały Rady miasta były następujące:

1) wydać księgę pamiątkową o dokonanem przyłączeniu gmin sąsiednich;

2) oddać pod budowę nowego parafialnego kościoła dla dzielnic, położonych na prawym brzegu Wisły, bezpłatnie odpowiedni plac budowlany, oraz przyczynić się do kosztów budowy jednorazową subwencyą w kwocie 100.000 K;

3) zbudować na jednym z gruntów miejskich „Dom ludowy", przeznaczony na popularyzacyę oświaty i sztuki narodowej wśród najszerszych mas ludowych;

4) wybić medal pamiątkowy.

Po dyskusyi przeprowadzonej powzięła Komisya następujące uchwały:

1) wydaniem księgi pamiątkowej zająć się ma nadal, jako referent radca magistratu Dr Sikorski.

Druk księgi pamiątkowej ma być ukończony przed dniem faktycznego przyłączenia miasta Podgórza.

2) W sprawie budowy kościoła parafialnego należy ponownie porozumieć się z Konsystorzem, a po powzięciu z jego strony ostatecznej decyzyi przedstawić Radzie miasta wnioski o odstąpienie gruntu i wydanie uchwalonej subwencyi.

3) „Dom ludowy" nie ma być identycznym z gmachem Uniwersytetu ludowego. Należy zebrać materyały co do istniejących domów ludowych w Wiedniu, w Niemczech, w Belgii, Danii i Skandynawii — używając przedewszystkiem materyałów zebranych przez Towarzystwo Szkoły ludowej — i na tej podstawie zbadać: jakie są koszty budowy takich domów ludowych i jak się okazały użytecznymi.

W sprawie łączącej się z budową domu ludowego kwestyi teatru ludowego należy zasięgnąć opinii dyrektora Teatru miejskiego.

Celem przyspieszenia sprawy budowy domu ludowego wybrano specjalną komisyę, w skład której weszli: wiceprezydent Sare, delegat dr. Bandrowski i radcy miejscy: Daszyński, prof. Nowak Julian i dr. Wasung.

Przewodniczącym Komisyi wybrano dra Wasunga.

Wiceprezydent Szarski i radca dr. Wasung zajmą się sprawą rozpisania konkursu na medal pamiątkowy.

Temperatura. W Krakowie dnia 23 września termometr doszedł od 9·3 do 15·6 C., barometr powoli się podnosił. Dnia 24 września o godz. 7 rano stan barometru 745·0 mm. termometru 9·8 C., wiatr zachodni.

W Zakopanem dnia 24 termometr doszedł do 5 stopni C. Cisza, pochmurnie, pogoda niepewna. Prognoza: możliwy deszcz.

Z sali sądowej.

Wielkie malwersacye na poczcie bocheńskiej.

Kraków, 24 września.

Po przesłuchaniu drugiego obwinionego Schuhmanna, który również do winy się nie poczuwał, przystąpił Trybunał wczoraj, w 2-gim dniu rozprawy do przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał p. Gargul, fotograf z Bochni. Zeznania tego najważniejszego świadka dowodowego, powołanego przez akt oskarżenia, nacechowane były stanowczością. To też obrońca Dr Marek krzyżowemi pytaniami usiłował osłabić wrażenie zeznań p. Gargula, który jednak na wszystkie pytania dawał jasne odpowiedzi. Na ogół zeznawał p. Gargul zgodnie z aktem oskarżenia.

W dalszym ciągu przesłuchał Trybunał św. p. Niewiarowskiego, któremu Halla skradł na poczcie strzelbę, oraz dwóch kupców bocheńskich, którym zginęły na poczcie bocheńskiej kwoty z paczek, nadeszłych do nich od firm czeskich. I oni zeznawali na niekorzyść Halli.

Wielkiej wagi były zeznaia st. komisarza pocztowego p. Salitermanna, który z ramienia Dyrekcyi pocztowej przeprowadzał na miejscu w Bochni dochodzenia. Świadek opisał obszernie historyę aresztowania Halli, oraz wyniki rewizyi, dokonanej w jego mieszkaniu. Podczas rewizyi znaleziono obszerną korespondencyę z kantorem wymiany p. Münzera w Bielsku, który wymieniał Halli skradzione dolary i marki. Podczas zeznań tego świadka przyszło do kontrowersyi między Drem Markiem a prok. Drem Kłodzińskim.

W dalszym ciągu przesłuchiwano wczoraj po południu około 30 włościan z okolicy Bochni, którym zginęły dolary z listów, nadesłych do nich z Ameryki. Listy ,które otrzymywali z poczty bocheńskiej nosiły wyraźne ślady odlepiania kopert, lecz wszelkie reklamacye były bezskuteczne.

Dzisiaj przed południem przesłuchiwano naczelnika poczty w Bochni p. Grena i kontrolora Benescha. Zeznawali oni szczegóły, tyczące się trybu życia Halli. Wszyscy urzędnicy dziwili się, skąd Halla bierze środki na wystawne życie. Halla miał na biurku zawsze gumę arabską, lak i pieczątki, mimo, iż według rozporządzeń dyrekcyi urzędnikowi nie wolno w urzędzie posiadać tych przedmiotów.

Rozprawa — o ile nie zapadnie uchwała Trybunału co odroczeniem — skończy się późnym wieczorem.

*

* *

Losowanie przysięgłych. Dzisiaj przed południem odbyło się w prezydyum Sądu karnego losowanie ławy przysięgłych na V-tą, ostatnią tegoroczną kadencyę. W akcie losowania uczestniczyli prez. sądu r. dw. Dr Stawarski, starsi radcy Gułkowski i Dr Grodyński, prok. Dr Ujejski, adw. Dr Bogusz i sekr. prezydyalny p. Fortuna. Na przysięgłych głównych wylosowani zostali pp.: Dr Adamski St., adwokat; Armatys T., optyk; Bereta J., budowniczy; Czajka St., urzędnik kasy oszcz. Czaplicki W., jubiler; Czerwiński A., urz. Tow. Wzaj. ubezp.; Dobrowolski M., właśc. realn.; Dutkiewicz J., właśc. realn.; Elterlein Z., urz. Tow. Wzaj ubez.; Fabian J., urzę. Izby handl.; Fromowicz St., buchalter; Ginger S., właśc. real.; Hoffmann H., urz. kasy oszcz.; Jarosz B., urz. Tow. wzaj. ubezp.; Jarzębecki J., urz. Tow. wzaj. ubezp.; Karliński St., kupiec; Kwiatkowski M., właśc. real.; Kurkiewicz J., kupiec; Krzyżanowski M., księgarz; Liban J., właśc. real.; Masłowski M., aptekarz; Dr Mayezl Z., właśc. real.; Mauritzio E., dzierżawca dóbr; Dr hr. Mieroszewski J., właśc. real.; Mrozowicki St., właśc. real.; Mrugacz J., urz. banku galic.; Pawlita T., urz. banku; Prażniowski P., rolnik; Pieradzki F., właśc. real.; Dr Raczyński J., naczelnik Tow. rolniczego; Rauscher K, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Romanowski St, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Dr Słotwiński E., właśc. real.; Dr Szołajski Al., kand. adw.; Zamorski M., urz. Tow. wzaj. ubezp.; Zieliński E., urz. Tow. wzaj. ubezp.

Na zastępców wylosowani zostali pp.: Dudziak K., właśc. real.; Landau M., właśc. real.; Modliszewski K., właśc. real.; Müller F., rzeźnik; Poser I., właśc. real.; Prochowski J., właśc. real.; Reiner B., właśc. real.; Sperling J., kupiec; Zapałowicz Wł., właśc. real.

Kadencya ta rozpocznie się w dniu 4 listopada bież. roku.

Co słychać w mieście.

Kraków, 24 września.

Z teatru. Dyrekcya zawiadamia: Zapowiedziane na piątek dn. 26 bm. wznowienie „Warszawianki“ i „Sędziów“ Wyspiańskiego, odłożone będzie na później z powodu zasadniczych zmian w inscenizacyi, jakie Dyrekcya poczynić zamierza. Wzamian daną będzie po cenach popularnych interesująca sztuka Józefa Dymowa „Niu“ z p. Solską i p. Adwentowiczem w rolach tytułowych. Cięte pióro Piotra Choynowskiego, obdarzyło scenę dramatem „Ruchome piaski“, który ujrzymy na scenie naszej w najbliższą sobotę. Trafność obserwacyi, niezwykła zdolność kilkoma zaledwie rysami psychologicznymi w tak niezawodny sposób podmalowywania charakterów, że zawsze cały żywy człowiek stoi przed nami, satyryczne zacięcie i ładnie poza ironią ukryty, szczery sentyment — dały już w nowelach temu młodemu autorowi dyplom na rzetelnego artystę dużej wiary. Debiut jego teraźniejszy na polu dramatu, zalety te i cechy zasadnicze podkreśla silniej jeszcze. Rolę walczącej z „ uchomymi pi skami“ bohaterki objęła p. Róża Łuszkiewiczówna, matki jej p. Czaplińska, siostry nieznana dotąd publiczności naszej „naiwna“ p. Żółkowska, ciotki p. Kosmowska. Męskie role spoczywają w rękach panów: Siemaszki, Noskowskiego, Mikułowicza i Mi rczyńskiego.

Reforma sądów przysięgłych. Z Budapesztu donoszą, że ministerstwo sprawiedliwości nosi się z zamiarem przeprowadzenia reformy sądów przysięgłych w ten sposób, aby przewodniczącym ławy przysięgłych był sędzia, prowadzący rozprawę.

Z Uniwersytetu Jagiell. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Juliana Talko-Hryncewicza, zwyczajnym profesorem antropologii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wybór do parlamentu. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do parlamentu z okręgu Podgórze-Wieliczka-Bochnia otrzymał dr Emil Bobrowski 2919 głosów, Dr Tadeusz Rutowski 2223 głosów. W szczególności otrzymali: w Bochni Dr Rutowski 779 głosów, Dr Bobrowski 604 gł.; w Wieliczce Dr Rutowski 419 gł., Dr Bobrowski 585 gł.; w Podgórzu Dr Rutowski 1025 gł., Dr Bobrowski 1730 gł. — Posłem wybrany socyalny demokrata Dr Emil Bobrowski, lekarz w Podgórzu.

Zawody konne sokole. Pierwsze uroczyste zawody konne nad których przygotowaniem pracuje od dłuższego czasu Oddział Konny Sokoła w Krakowie, odbędą się w niedzielę, dnia 5-go października br. Tow. wyścigów konnych odstąpiło z całą gotowością tor wyścigowy i ustanowiło nadto 2 nagrody honorowe dla zwycięzców. Zawody konne Sokole, na które przyjeżdża również Oddział Konny Sokoła Macierzy ze Lwowa, będą pierwszym publicznym występem młodej drużyny sokolej. Zawody te będą zarazem wstępem do uroczystego obchodu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Punktem kulminacyjnym będzie przedewszystkiem musztra historyczna, którą wykonają goście lwowscy w mundurach ułanów z r. 1831.

Ogłoszenie dostawy. Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę większych ilości mleka, kasz, fasoli i grochu dla domów więziennych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach. Oferty wnieść należy do 10 października b. r.

Świece podrożały. Fabrykanci świec ogłosili zwyżkę cen tego produktu. Centnar świec podskoczył w cenie o 3 K. Fabrykanci świec uzasadniają zwyżkę tem, iż surowce w ostatnich dniach podrożały, a przedewszystkiem parafina, której ceny kartel parafinowy podniósł odrazu o 70 proc.

Poświęcenie nowego dworca towarowego. W niedzielę, 28 b. m. o g. 11 przed poł. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego dworca towarowego, a następnie zwiedzanie urządzeń. Celem przewiezienia uczestników uroczystości na dworzec towarowy odejdzie o godzinie 10'45 rano specyalny pociąg z dworca osobowego.

Półkolonie wakacyjne dla dzieci. Wczoraj odbyła się w parku m. Dra Jordana piękna uroczystość zakończenia tegorocznych półkolonii dla dzieci. Półkolonie są nader pożyteczną instytucyą, albowiem umożliwiają dzieciom najuboższych rodzin przebywanie w lecie na świeżem powietrzu. Półkolonie utrzymywane są przez Tow. antigruźlicze, a specyalny komitet pań z p. Idalią Pawlikowską na czele, niestrudzenie opiekuje się tą humanitarną instytucyą.

Tegoroczne półkolonie zaczęły się w dniu 15 maja i będą trwały do 1 października. Przez cały ten czas codziennie, bez względu na pogodę (z wyjątkiem niedziel) dawały półkolonie przytułek i racyonalną zabawę blisko 150 dzieciom w wieku od lat 3 do 6-ciu. Dzieci przychodziły do Parku Jordana o godz. 8-mej rano, a wracały do domu, odwożone bezpłatnie przez tramway, o godz. 5-tej popoł. Dzieci otrzymywały w półkoloniach całodzienne utrzymanie, a pod kierunkiem wyższych freblanek-nauczycielek, pań Łucyi Benderówny i Jadwigi Muchowskiej. bawiły się przez cały dzień na wolnem powietrzu a w dnie słotne w wielkim pawilonie.

Wyniki tegorocznych półkolonii są nadzwyczajne. Stan zdrowotny dzieci podniósł się znacznie, co stwierdził fizyk m. Dr. Janiszewski, stale opiekujący się półkoloniami.

Na wczorajszem uroczystem zakończeniu półkolonii było rojno i gwarno. Dziatwa rozbawiona i wesoła, śpiewała i deklamowała, ku żywemu zadowoleniu licznych gości z sfer obywatelskich naszego miasta, otaczających wydatną opieką tę piękną i pożyteczną instytucyę.

Wojownicza kucharka. Marya Wąsowiczówna, 36-letnia Kucharka pewnego cukiernika przy ul. Grodzkiej, wszczęła wczoraj awanturę z parobkiem Wasylem Wowczakiem, w trakcie której ugodziła nożem kuchennym Wasyla w lewe ramię, zadając mu niebezpieczną ranę. Ciężko rannego Wowczaka odwiozło pogotowie do szpitala. Wojownicza kucharka zbiegła ze służby, zabierając ze sobą nóż kuchenny.

Ogień. Wczoraj wieczorem w składzie węgli przy ulicy Pawiej wybuchł ogień. W budce drewnianej, służącej za magazyn, zajęły się od pieca worki na węgle, wkrótce także zaczął płonąć dach. Straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Dach na budce spalił się cały, ściany uratowano od zniszczenia. Szkoda niewielka.

Telegramy „Nowin“.

Powody ustąpienia bar. Conrada.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Wczorajsza »Arbeiter Zeitung« została skonfiskowana za artykuł podający przyczyny, dla których ma nastąpić ustąpienie bar. Conrada von Hötzendorfa. Artykuł ten jednak posłowie socyalistyczni zimunizowali na posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego w drodze interpelacyi do namiestnika, wobec czego ukazał się on dzisiaj w »Arbeiter Zeitung« i został następnie przedrukowany przez część prasy wiedeńskiej.

Z niezmiernie ciekawego tego artykułu wynika, że bar. Conrad nie godził się by manewry cesarskie w Czechach zostały w trzecim dniu przerwane i żeby następnie zostały wykonane ćwiczenia polowe w formie ataku na markowanego nieprzyjaciela. Wskutek tego bar. Conrad von Hölzendorf naraził się kierownikowi manewrów następcy tronu tak, że ustąpienie jego jest rzeczą nieodwołalną.

Inne szczegóły tego artykułu w streszczeniu telefonicznym pomijamy, gdyż trudno je podać w taki sposób, by stały się one zrozumiałe dla czytelników nie obeznanych z techniką wojskową, zaznaczamy tylko, że bar. Conrad dlatego występował przeciwko ćwiczeniom polowym całej armii, że tego rodzaju ćwiczenia są raczej zabawą dekoracyjną, mile widzianą przez panie, dla których właśnie zostały one zainicyowane.

(Po nadejściu pism wiedeńskich nie omieszkamy podać w obszerniejszem streszczeniu artykułu »Arbeiter Zeitung«. Przyp. Red.). Z innych źródeł dowiadujemy się, że bar. Conrad von Hötzendorf ustąpi w listopadzie i stanowisko jego obejmie kto inny. Zmiana szefa sztabu jeneralnego nie będzie tylko zmianą osób ale i systemu. mianowicie zostanie przeprowadzona reorganizacya sztabu jeneralnego. Ustąpienie bar. Conrada jest nieuniknione i z tego jeszcze powodu, że zdawał on sobie sprawę, że nie posiada zaufania następcy tronu i w ostatnich czasach odczuwał to coraz bardziej, będąc pomijany w szeregu pierwszorzędnych sprawach.

Nowa pożoga na Bałkanie.

Belgrad. (Tel. wł.) Z powodu nieustannych walk Albańczyków z Serbami król Piotr przerwał pobyt w zdrojowisku Ribarskaja Bania, wrócił do Belgradu, zwołał radę ministrów, na której **uchwalono częściową mobilizacyę i wysłanie wojsk na granicę serbsko-albańską.** Minister wojny przerwał urlopy wszystkich oficerów i urzędników wojskowych.

Walki Albańczyków z Serbami trwają na całej linii pod Djakowicą, Prizrentem i Dibrą. — **Z obu stron są bardzo wielkie straty.** Albańczycy zajęli Dibrę. nie zdołają się jednak tam długo utrzymać.

Belgrad. (TBK.) **Królewski ukaz zarządza mobilizacyę dywizyi Morawy i części rezerwistów wszystkich dywizyi.**

Sofia. „Mir“, organ partyi Geszowa, odpiera ustawiczne rady prasy rosyjskiej co do zawarcia sojuszu z Serbią i oświadcza, że naród bułgarski zajmie się teraz z całą uwagą restauracyą swoich sił, aby przez gospodarczą i kulturalną pracę odzyskać znowu pierwsze miejsce na Bałkanie, do którego ma prawo. Przyjaciele słowiańscy, jeżeli życzą sobie lepszych stosunków między Bułgaryą a Serbią, niech się z tem zwrócą do Serbii, która uciska Bułgarów macedońskich, nie daje im wolności nawet takich, jakie mają Albańczycy i Kucowołosi, prześladuje i wypędza bułgarskich kapłanów, nauczycieli i biskupów.

Nieustanne katastrofy

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj pociąg osobowy, idący z Łodzi do Warszawy wskutek wadliwie nastawionej zwrotnicy na stacyi Koluszki kolei warszaw.-wiedeńskiej, wjechał nie na właściwy tor peronowy. Ponieważ pociąg osobowy wjechał na stacyę całym pędem, maszynista, pomimo, że dostrzegł nieuniknioną katastrofę, nie zdołał już w porę zahamować rozpędzonego pociągu, i lokomotywa pociągu osobowego uderzyła całą siłą w ostatnie wagony pociągu towarowego. Uderzenie było tak silne, że uległy rozbiciu trzy wagony osobowe i cztery węglarki.

Trzej pasażerowie i trzej funkcyonaryusze kolejowi ze służby pociągowej są ranni lub potłuczeni.

Nadesłane.

Spór o naśladownictwo.

V. 2557/13
9 (13)

Swiadectwo urzędowe.

Do Wnego Pana Ludwika Kuchara spólnika i reprezentanta Spółki „Kino-Lew“ we Lwowie, na ręce tegoż pełnomocnika Dra Mieczysława Szeligi, adwokata krajowego.

Niniejszem poświadcza się Panu, że wdrożone na wniosek firm: „Aleksandra Ortoniego, Wiedeńska Centrala film“ i „Photo Drama Co“ w Chicago i Paryżu, jako oskarżycieli prywatnych, przeciw Panu postępowanie karne o występek z § 51 ust. z 26. grudnia 1895 L. 197 Dzpp. polegać mający na przedstawieniu filmu firmy „Pasquali“ p.t. „Joue, czyli ostatnie dni w Pompei“ w „Kino Lew“ we Lwowie, jako nieprawnego naśladownictwa filmu firmy „Ambrosis“ pt. „Ostatnie dni w Pompei“ zaniechane zostało na skutek cofnięcia skargi przez oskarżycieli prywatnych.

C. k. Sąd krajowy karny Oddz. XIV.
Lwów, dnia 19. września 1913.

C. k. Sędzią śledczy
L. S. Huth m. p.

Psy rozsadnikami gruźlicy.

(Wyniki badań prof. Cadiot. — Czy istnieje niebezpieczeństwo dla ludzi? — Uczeni niemieccy uspakajają. — Ostrożność jest konieczną.)

Wielkie zaniepokojenie wywołały wśród właścicieli i miłośników psów wyniki badań gruźlicy u psów, opublikowane przez Cadiota, prof. paryskiego instytutu medycznego — o których donosiliśmy już w „Nowinach".

Prof. Cadiot stwierdził mianowicie, że ten najwierniejszy towarzysz człowieka, jakim jest pies, dopuszczany często do bardzo ścisłego współżycia ze swym panem, łatwo ulega gruźlicy i że 6 do 9 proc. wszystkich przez prof. Cadiota badanych psów wykazywało w płucach zmiany gruźlicze.

Wiadomość o tem wywołała wśród szerokiej publiczności, nawet poza granicami Francyi, formalną panikę i spowodowała cały szereg artykułów na szpaltach pism fachowych i codziennych, śledzionych pilnie zwłaszcza przez... płeć piękną. I nic dziwnego. Pies dawno przestał być zwierzęciem wyłącznie użytkowem, a stał się raczej przedmiotem zbytku, fantazyi i mody, nieodstępnym pieszczochem, noszonym w zarękawku, dopuszczanym nieraz do wspólnego stołu, uczestnikiem zabaw, wycieczek i podróży, nieznym powiernikiem smutków i frasunków tajemnych. Co za myśl okropna, by ukochany Filuś albo śliczniutka jak cacko jedwabista Ciumcia mogła zachorować na tak niearystokratyczną chorobę, jaką są suchoty!

Badania uczonych niemieckich przyczyniły się znacznie do uspokojenia pięknych właścicielek czworonożnych ulubieńców. I tak Dr Bougert, prof. berlińskiej akademii weterynaryi, twierdzi, że nawet przyjmując znalezioną przez prof. Cadiota cyfrę za prawdziwą, jest ona i tak 10 razy mniejsza od cyfry, wykazującej liczbę zachorowań u ludzi i bydła. Przytem trzeba jeszcze zważyć, zdaniem berlińskiego profesora, że absolutna ta cyfra nie stoi w żadnym stosunku do istniejącego rzeczywiście niebezpieczeństwa zarażenia się, gdyż obejmuje obraz chorobowy w różnych stadyach rozwoju choroby, a notowane wypadki odnoszą się prawie wszystkie do osobników zupełnie już wyleczonych, o ośrodkach gruźliczych zwapniałych lub zabliźnionych, zatem nie mogących rozszerzać zarazków. I tak na 120 zabitych i badanych bakteryologicznie psów przez prof. B., tylko u dwóch znaleziono gruźlicę otwartą.

Wogóle pies jest wobec zarazków gruźliczych bardzo odporny (tak przynajmniej pociesza uczony berliński) i choroba ta nie przybiera prawie nigdy w organizmie jego charakteru złośliwego. Nawet po zastrzyknięciu dawki, wystarczającej do uśmiercenia w krótkim czasie bydlęcia, pies przychodzi do siebie bardzo prędko i bez żadnych złych dla siebie skutków.

Mimo tych pocieszających faktów, nie można przecież iść zupełnie za głosem niemieckich badaczy i uważać gruźlicę u psów za rzecz zupełnie niewinną, dlatego tylko, że łatwo się goi i że nigdy prawie nie kończy się śmiercią pieska. Zanim ogniska zwapnieją lub zabliźnią się, mogą się z pewnością stać źródłem zakażenia, zwłaszcza, że pies często przebywa w najbliższem sąsiedztwie człowieka i że niektóre właścicielki nawet całują swoje pieski i pozwalają im się lizać po twarzy i rękach. Nawet jedzenie z jednego talerza z ulubionym pieskiem nie należy do rzadkości. Że takie złe nawyczki trzeba energicznie tępić już u dzieci, rozumie się samo przez się, choćby dlatego, że pies oprócz gruźlicy chętnie udziela przytułku zarazkom innych chorób, nie mówiąc już o pasożytach, które również mogą stać się czasem bardzo niebezpieczne.

Pies jest bezwątpienia pożytecznym i miłym towarzyszem, ale przed dopuszczaniem go do zbyt ścisłej poufałości należy jak najusilniej przestrzegać. Zbyt przeczulone właścicielki czworonożnych ulubieńców, którym uwagi te nie przemówią do przekonania, niech zważą na to, że nawet w interesie samych wychowańców leży nierozpieszczanie ich zbyteczne. Wiecznie w pokoju trzymane i na jedwabnych miękkich poduszkach wylegujące się psy bowiem bardzo łatwo popadają w choroby, które przedwcześnie kres zazwyczaj kładą wygodnemu ich życiu.

Niewinnie skazana na 14 lat więzienia

Jeszcze w r. 1908 skazano w Elberfeldzie niejaką panią Hamm na 14 lat więzienia za pomoc w zabójstwie swego męża i za namowę do tego czynu.

Nieszczęśliwa kobieta próżno przysięgała, że jest niewinna. Wtrącono ją do więzienia. w którem pozostaje do dzisiaj.

Dopiero teraz radca policyjny Braun w obszernym memoryale dowiódł, że nie było żadnego powody skazywania pani Hamm, bo jej mąż padł w bójce z przypadkowym włamywaczem, który wszedł do mieszkania państwa Hamm.

Sprawa miała się następująco. W roku 1907 dnia 17 listopada zaniesiono w miejscowości Flandersbach pod Elsteyfeldem rolnika Hamma ciężko rannego w domu swojej żony. Zanim nadeszła pomoc lekarska, Hamm zmarł na upust krwi, która mu się sączyła z przeciętej nożem arteryi pod ramieniem.

Pomimo usilnych poszukiwań — policya nie odnalazła zbrodniarza.

Wtedy przyjechał z Berlina komisarz kryminalny, von Treskow i odrazu skierował podejrzenia na żonę zabitego. Na zasadzie, że pożycie Hammów było nieszczęśliwe i na zasadzie pracowicie zgromadzonych poszlak dowodził, że Hammowa namówiła kogoś do zamordowania męża, że podsunęła fałszywe przypuszczenie jakiegoś napadu z włamaniem — i doprowadził do znanego wyroku.

Pięć lat już siedzi niewinnie skazana! Próżno próbowano dokonać rewizyi procesu, lub odszukać zbrodniarza. Wreszcie krewni Hammowej zwrócili się do berlińskiego prezydyum policyi, które (mianowicie wyżej wspomniany radca Braun) doszło do przekonania, że wogóle Hamm wcale nie był zamordowany, ale śmiertelnie ranny w bójce z jakimś napastnikiem, którego części ubrania znaleziono na miejscu zbrodni. (Treskow właśnie dowodził, że te części ubrania podsunęła umyślnie Hammowa).

Złoczyńca uciekł przez okno. — Hamm, otrzymawszy ranę, gonił go aż do okna — i wtedy dopiero wydał krzyk, który obudził jego żonę.

Hammowa zastała męża leżącego na oknie z wysuniętą poza okno górną połowę ciała. Na jej pytanie, co się stało, Hamm odpowiedział, że dostał pchnięcie nożem. Kto to zrobił — nie wie — bo sprawca wyskoczył przez okno.

Przerażona kobieta zawołała swego wuja i razem z nim ułożyła rannego na łóżko. Obaje nie wiedzieli, gdzie jest owa śmiertelnie brocząca krwią rana. Tymczasem Hamm z upływu krwi umarł.

To postępowanie Hammowej wydawało się Treskowowi »podejrzanem«, czemu obecnie sądy berlińskie wielce się dziwią.

Sąd w Elberfeldzie nie chce uwolnić Hammowej z więzienia — będzie więc rewizya procesu.

Czarodziejska restauracya.

Najbardziej fantastyczne pomysły powieściopisarzy poczynają się powoli urzeczywistniać we wszelkich dziedzinach życia, dzięki zdobyczom współczesnej techniki. Obecnie w Londynie otwarto na Westendstreet restauracyę, w której wszystko dzieje się mer stołu i bardziej złożone żądania, które automatyjakby w bajce Szecherezady. W „Electrical-Bar" — tak się nazywa ta instytucya — wszystko robi się za pomocą elektryczności, która czyni poprostu cudy. Każdy stół „obsługiwany" jest przez osobny prąd. Gość może sobie sam w kilka minut rozgrzać dowolną potrawę, zrobić grzanki, zaparzyć filiżankę herbaty lub kawy. Osobna lampa sygnałowa służy do połą- czenia z kuchnią: lampa sygnalizuje do kuchni numer stołu i bardziej złożone żądania, które automatycznie są wypełniane. W kuchni również wszystko: befsztyki, ryby, jarzyny, puddingi gotuje się, piecze i smarzy za pomocą elektryczności wyłącznie; tak samo myje się naczynia, czyści noże i widelce, miele kawę, sieka mięso — elektrycznością. Gość, który przyjedzie do baru samochodem, może sobie podczas jedzenia kazać nabić akumulatory prądem. Co najdziwniejsze, to to, że ceny w tej czarodziejskiej elektrycznej restauracyi są stosunkowo nizkie. Ma ona takie powodzenie, że już na Oxford-street powstaje druga.

Tajemnica okrętu.

44)

Doktor miał w San-Francisco przyjaciela-milionera, któremu przedstawił Carthewa, jako człowieka odzyskującego wielki majątek, ale chwilowo znajdującego się w kłopotach pieniężnych. Milioner zgodził się przyjść mu w pomoc znaczną pożyczką. Za jego to pieniądze toczyła się walka licytacyjna o »Falę«.

Jestem pewny, że tym milionerem był nie kto inny jak Douglas Lonhurst...

Dopóki załoga »Currency Lass« mogła udawać załogę »Fali«, nie wielką miała wagę, czy bryg będzie sprzedany, czy nie i czy w opowiadaniu o rozbiciu się okrętu znajdą się jakie sprzeczności. Ale z chwilą, gdy jeden ze spólników został poznany, postać rzeczy zupełnie się zmieniła. Najmniejszy skandal mógłby zwrócić uwagę na zachowanie się Norrisa; zapytywanoby, jakim sposobem Carthew, wypłynąwszy z Sidney na pokładzie jachtu, znalazł się wkrótce potem na pokładzie brygu, płynącego z Hong-Kongu. Po nitce możnaby dojść do kłębka...

Pod wpływem takich przypuszczeń powstał projekt skorzystania z nowonabytego przez Carthewa majątku w celu nabycia brygu. Projekt wykonano z wielką roztropnością i energią.

Norris zamieszkał w hotelu i wyszukał pierwszego lepszego ajenta — był nim właśnie Bellaris — aby polecić mu kupno brygu.

— Do jakiej ceny mogę dojść? — zapytał ajent klijenta.

— To wszystko jedno dla mnie, kup pan za każdą cenę!

— Za każdą cenę — to nic nie objaśnia. — Proszę mi wymienić sumę.

— Dajmy na to 250.000 franków.

Tymczasem kapitan musiał się zameldować w konsulacie, złożyć wyjaśnienia agentowi Lloyda w sprawie zagubionej księgi rachunkowej. Deklaracyę swą podpisał lewą ręką. Na każdym kroku drżał z obawy, czy nie wpadnie na kogoś znajomego, któryby poznał Wicksa w skórze Trenta.

To też z wciąż wzrastającym niepokojem oczekiwał chwili licytacyi. Wiedział, że Carthew posłał swego pełnomocnika, lecz nie znał ani ajenta, ani otrzymanych przez niego poleceń. — Przedewszystkiem cudem tylko kapitan Wicks uniknął ataku apoplektycznego, widząc, że stary bryg i marny jego ładunek został nabyty przez obcego za sumkę 10.000 funtów.

Jak było umówione, kapitan unikał Carthewa i nie pokazywał się w domu, gdzie tenże mieszkał, z obawy, by nie wyśledzono żadnego związku między załogą, a nabywcą bryga. Ale po niespodziewanym wyniku licytacyi, nastała chwila bardzo krytyczna. Wicks czemprędzej udał się na Mission-Street.

We drzwiach domu spotkał wychodzącego Carthewa, który nie dał mu nawet przyjść do słowa i pierwszy zawołał.

— Chodź pan! Jedźmy!... Jesteśmy zgubieni.

— Wiesz pan, jaki jest wynik licytacyi?

— Licytacyi? O to właśnie idzie.

I powtórzył pytanie, otrzymane przez telefon: »Dlaczego chcesz pan kupić »Falę«?«

Takie pytanie, usłyszane w takiej chwili, mogło odebrać przytomność każdemu. Zdawało się nieszczęśliwym, że ziemia im się z pod nóg usuwa. Teraz już pozostała im tylko ucieczka.

Bagaże swe wyekspedyowali do Kolumbii, a sami opuścili San Francisco, udając się do Los-Angelos. Wreszcie Carthew powrócił do Anglii, a jego towarzysze przepadli bez wieści w Meksyku.

Epilog.

Dowiedziałem się zatem wszystkiego, co tak gorąco wiedzieć pragnąłem.

Dziwne bywają igraszki losu. Ten człowiek, którego tyle razy przeklinałem za mego drogiego Pinkertona, teraz był przedmiotem głębokiej mojej litości.

Widziałem, jak dręczą go wyrzuty sumienia, byłem pewny, że skrócą mu one życie.

I nieraz zastanawiałem się nad tem, jak to nieszczęśliwy zbieg okoliczności, słabość charakteru i często przypadek mogą człowieka, w gruncie dobrego i uczciwego, uczynić zbrodniarzem.

KONIEC.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We środę dnia 24-go września 1913 r.

Nowość! Po raz 5: Nowość!

Pierwsza sztuka Fanny

Krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem, Bernarda Shaw'a.

OSOBY PROLOGU i EPILOGU:

Hrabia O'Dowda . . . . Kosiński Włodz.
Fanny, jego córka . . . . Jarszewska Wanda
Pan Savoyard . . . . Kochanowicz Jan
Pan Trotter . . . . Ruszkowski Ludwik
Pan Vangharn . . . . Trzywdar Józef
Pan Gunn . . . . Nowakowski Zygm.
Pan Brunal . . . . Noskowski Zygm.
Służący . . . . . Orwid Józef

Rzecz dzieje się w Florence Towerse.

OSOBY SZTUKI:

Pan Gilbey . . . . . Jednowski Maryan
Pani Gilbey . . . . . Kosmowska Ada
Bobby, ich syn . . . . Nowacki Janusz
Pan Knox . . . . . Siemiaszko Antoni
Pani Knox . . . . . Czaplińska Zofia
Małgorzata, ich córka . . . Kamińska Mila
Pan Duvallet . . . . . Zarski Władysław
Juggins . . . . . Bończa Leonard
Panna Dora Delanney . . . Gryficz Alina

Rzecz dzieje się akt I i III w jadalni w Deumark Hill, akt II u Knoxów — akcya współczesna.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¼.

REPERTUAR:

Środa: „Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem, Bernarda Shaw'a.

Czwartek: „Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Piątek: „Warszawianka", pieśń z roku 1831, „Sędziowie", tragedya w 2 obrazach napisał St. Wyspiański.

Sobota: „Ruchome piaski", sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego.

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach, A. Lasoty.

Niedziela wieczorem: „Ruchome piaski", sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego.

Poniedziałek: „Bajka o Wilku", sztuka w 4-ch obrazach, Fr. Molnara.

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
9, plac Maryjacki, telefon Nr. 1308
wydała świeżo dziełko p. t.

Cnoty zakonne

czyli treściwy rozbiór ślubów zakonnych i miłości braterskiej. Do użytku zgromadzeń zakonnych — przewodników dusz i spowiedników napisał

O. Benedykt Valny,
Tow. Jezusowego.

Cena egzemplarza oprawnego **K 2·50.** Za nadesłaniem z góry **K 2·90**, przesyłką franco.

Tamże są do nabycia kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

WYBORNY MIÓD

płynny, świeży, deserowy, kuracyjny z własnej pasieki 5 kg. blaszanka kor. 8·—. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litrowy gąsiorek kor. 6·80. Wysyła za zaliczką, albo za poprzedniem nadesł. pieniędzy.
J. M. Farba, Podhajce 34.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN
Andrzej Różycki
Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

6 sztuk

najlepszych mydeł kwiatowych o silnych zapachach, 1 fl. wody kolońskiej, 1 tub. pasty do ust, 1 tub. pomady na wąsy, 1 paczka domieszki do tytoniu.

Wszystko opłatnie do każdej miejscowości za

Koron 3.20

wysyła firma [809

REIM i SKA
Kraków, Rynek 37.

!! Niezwykłe !!
ARTUR BEER
Wdzięki kobiet
kilkaset art. **zdjęć z natury** K 2·50 z dyskretną przesyłką (za zaliczką K 2·95). — **Instytut „Izis“, Lwów, fach pocztowy 97.** [867

Książki
i meble różne sprzedam. **Grodzka 26 III p. od 3—5.**

Tylko na krótki czas!
Stare sztuczne [857
ZĘBY!
platynę, złoto, srebro, brylanty kupuje się po cenach najwyższych od godz. 8-mej do 1 i od 2 do 7 wieczorem.
Józef Necas, Kraków, Floryańska 20, II p. na pr.

MAGAZYN FUTER
A. Jachimskiego
w Krakowie, ul. Grodzka l. 14—16.

Telefon 2579. (Założony w roku 1825). **Telefon 2579.**

Poleca: wszelkie futra w wielkim wyborze oraz wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa. [767

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Poszukuje się starszych chłopców do sprzedawania „NOWIN“

FIGLARZ

DWUTYGODNIK DLA WESOŁOŚCI I SATYRY
WYCHODZI 1-GO I 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA

PRENUMERATA ROCZNA: 5 KOR., KWARTALNA 1 KOR. 30 HAL. (Z PRZESYŁKĄ).; NR. POJEDYŃCZY 20 HAL.
ADRES REDAKCYI: KRAKÓW; STOLARSKA L. 6.

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów 492

Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.

Cenniki różnych serów na żądanie.

Sklep kwiatów
K. Michalska
Kraków, ul. Szewska 20
przyjmie dwóch chłopców lub dziewczęta (około lat 14) za tygodniowem wynagrodzeniem. [868

Jan Oremus
zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.
Kraków, Długa l. 9.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg. Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125



Najlepsze źródło gotowej pościeli
z dobrego czeskiego pierza!

W wsypach z silnego gęstego nankinu czerwonego — 1 piernat 180×120 cm. wraz z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm., napełnione nowem, miękkiem i trwałem pierzem kor. 16·—, półpuchowe kor. 20·—, puchowe kor. 24·—, sam piernat kor. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—, jasiek kor. 3·—, 3·50, 4·—. Piernat na 2 osoby 200×140 cm. kor. 13·—, 14·50, 17·50 i 21·— do tego poduszka 90×70 cm. kor. 4·50, 5·20 i 5·50. 5 kg. szarego pierza kor. 9·60, lepszego kor. 12·— do kor. 16·—, półbiałe kor. 17·—, 5 kg. pierza nowego, dobrego, białego, czystego kor. 24·—, śnieżno-białe kor. 30·—, lepsze kor. 36·—. Najlepsza dworska skubanka kor. 45·—. 5 kg. nieskubanego pierza (dartego) z żywych gęsi kor. 26· i 30·—. Biały puch długi kor. 5·—, lepszy kor. 6·—, najlepszy piersiowy kor. 6·50 za pół kg., szary puch pół kg. kor. 2·50 i 3·—. Wysyłka franko za pobraniem. Wymiana dozwolona za zwrotem porta. [864]

Zygmunt Lederer, Janowitz
a. Angel Nr. 22. obok Klattau (Czechy).

!! BROWNING !!

Kupię browning, najchętniej większy kaliber. Zgłoszenia z podaniem ceny oraz marki fabrycznej pod M. G. 100 Kraków, poste-restante.

Cud techniki pieczątkarskiej!

[169

Familijna maszyna do pisania „Firma“
Patent państwa niem. Nr. 230,875.

Maszyna zawiera 84 dużych i małych liter, cyfr i znaków pisarskich i pisze pięknem, jednostajnem pismem maszynowem, zupełnie tak samo, jak duża maszyna do pisania. Nakładanie papieru na walec, który za pociśnięciem automatycznie się obraca, jest bardzo proste i pojedyncze. Nauczanie jest zbyteczne. Cena wraz z przep. użycia **K. 5,50.** Sprzedaż za pobran. u firmy
J. H. RABINOWICZ Wien VII., Lindengasse 2. [illegible]

Stanisława Tumidajowicza
w Podgórzu, ul. Krakowska l. 7.
Telef. 2559 Telefon 2559

konces. Biuro pośrednictwa posad i służby poleca wszelkie kategorye oficyalistów prywatnych oraz służbę domową, gospodarczą, handlową, restauracyjną, hotelową i t. p.

Koncesyonowane Biuro kupna i sprzedaży, ma do sprzedania majątki ziemskie, kamienice, lasy, parcele, zakłady przemysłowo-handlowe etc.

Agencya handlowa
objęła gener. zastępstwo fabryki wyrobów gumowych „Berson“, „Palma“, artykułów technicznych, bielizny impregnowanej i kauczukowej.

Zastępcy
z poważnemi referencyami poszukiwani. [733

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskr za zaliczką, albo poprz. nadesł. należytości w markach poczt. jedyna firma tego rodzaju

J. Kukla, Praga, Perłowa Nr. 35. [135

Nasz obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpow. redaktor: Ludwik Szczepański — Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.